

Komisja Europejska bierze się za zdrowie



Fot. www.ec.europa.eu

Androulla Vassiliou, europejska komisarz ds. zdrowia (na zdjęciu) ogłosiła start kilkuletniej kampanii *Europa na rzecz pacjenta*, w ramach której realizowane będą różne inicjatywy związane z ochroną zdrowia. Wśród nich na większą uwagę zasługują dwie – opracowanie dyrektywy mającej ułatwić stosowanie

praw pacjentów – obywateli UE w odniesieniu do transgranicznej opieki zdrowotnej oraz opracowanie nowej dyrektywy dotyczącej dawstwa narządów. Dyrektywa o transgranicznej opiece zdrowotnej może mieć olbrzymie znaczenie dla Polski. – *Celem jest ustanowienie jasnych zasad, na jakich pacjenci mogą egzekwować swoje prawa do transgranicznej opieki zdrowotnej, przy jednoczesnym wprowadzeniu pewności prawnej dla państw członkowskich i podmiotów świadczących opiekę zdrowotną. Dyrektywa zapewni gwarancje jakości i bezpieczeństwa opieki zdrowotnej w Unii, a także będzie wspierać współpracę między systemami zdrowotnymi, mającą na celu poprawę dostępu do opieki specjalistycznej* – powiedziała Vassiliou. Europejski Trybunał Sprawiedliwości wydał już kilka jednoznacznych wyroków, potwierdzających wynikające z traktatu UE prawo pacjentów do korzystania z opieki zdrowotnej w innych państwach członkowskich oraz do zwrotu jej kosztów w swoim kraju. Mimo to utrzymują się wątpliwości co do powszechnego stosowania zasad wynikających z tego orzecznictwa. Dyrektywa ma m.in. określić twarde zasady co do ograniczeń, jakie mogą nakładać państwa członkowskie w odniesieniu do korzystania z opieki zdrowotnej ich pacjentów za granicą oraz ustalania poziomu finansowania takiej opieki. Nowe zasady dotyczące przeszczepiania narządów mają zaś na celu koordynację w tej dziedzinie wśród wszystkich państw UE oraz wprowadzenie jednakowych standardów pobierania i przeszczepiania narządów w całej zjednoczonej Europie. Kiedy dyrektywy – pewnie w ciągu dwóch lat. Warto nadsyłać do KE uwagi – Komisja dba o kontakt z zainteresowanymi jej inicjatywami obywatelami UE.

Szulc w zdrowiu



Fot. Seweryn Soliński/Fotorepo

Mamy wreszcie sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia. Został nim Jakub Szulc, 34-letni poseł Platformy Obywatelskiej, członek Sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Ma opinię *fightera* tej komisji, a także pracoholika. Z wykształcenia ekonomista, przez 11 lat pracował w bankowości. Ta kadencja sejmowa jest jego pierwszą. Jak widać, poseł karierę robi błyskawicznie. Deklaracje?

– *W sferze społecznej konieczne jest zerwanie z próbami częściowego zaspokajania potrzeb wszystkich. Państwo powinno wypracować mechanizmy pozwalające na skuteczne wyodrębnienie najbardziej potrzebujących i efektywne wykorzystanie posiadanych środków. Jak to się ma do idei współpłacenia?*

Kolejne zmiany w AOTM

Doktor hab. Romuald Krajewski (na zdjęciu) został nowym przewodniczącym Rady Konsultacyjnej w Agencji Oceny Technologii Medycznych, a wiceprzewodniczącym – prof. Tomasz Pasiński. Odkąd dyrektorowanie AOTM objął Wojciech Matusewicz, zmian kadrowych było w Radzie mnóstwo. Teraz pozostanie jeszcze wybór drugiego wiceprzewodniczącego i ustalenie regulaminu pracy Rady. Pracy zaś będzie miała multum – bo – pisaliśmy o tym wielokrotnie – Agencja dopiero raczkuje. Na najbliższym posiedzeniu pod koniec października Rada chce wydać pięć rekomendacji co do finansowania określonych technologii oraz jedną opinię. Doktor Krajewski, neurochirurg, przez kilka lat był prezesem Naczelnego Sądu Lekarskiego. Profesor Pasiński, kardiolog, był uczestnikiem Programu Przeciw Korupcji Fundacji im. S. Batorego.



Fot. Benfloniej Zborowski/Fotorepo

Grzegorek rusza na wojnę z dziennikarzami

Były wiceminister zdrowia Krzysztof Grzegorek (na zdjęciu) zapowiedział, że oskarży dziennikarzy TVN Bertolda Kittela i Jarosława Jabrzyka o zniesławienie, a ponadto złoży w prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu przez nich przestępstwa w postaci *tworzenia fałszywych dowodów* w toku postępowania. Według dziennikarzy Grzegorek naklonił jednego ze świadków w swojej sprawie do zmiany zeznań. Były wiceminister zaś uważa, że to dziennikarze wpływają na świadka i przekupują go, oferując mu np. pracę (zaproponowali mu wizytę w starachowickim urzędzie pracy). Radomska prokuratura okręgowa postawiła Grzegorkowi siedem zarzutów; cztery z nich dotyczą korupcji, a pozostałe trzy – nakłaniania innych osób do poświadczania nieprawdy w dokumentach. Zarzuty korupcyjne dotyczą lat 2002 i 2003, kiedy Grzegorek był dyrektorem ds. leczenia w szpitalu w Skarżysku-Kamiennej (Świętokrzyskie). Miał wtedy przyjąć 22 tys. zł od przedstawicieli firmy Johnson & Johnson w zamian za doprowadzenie do zakupu przez Skarżyski ZOZ materiałów medycznych tej firmy. Warto przypomnieć następujący aforyzm: *Polityk, który idzie na wojnę z mediami, ma prawo napisać na swojej wizytówce jedno słowo...* Tu przerwiemy jednak z oczywistych względów słynny *bon mot* Henry'ego Kissingera. Tym bardziej, że mógł się mylić.



Fot. PAP/Piotr Polak

Na ratunek niskim dzieciom

Założyciel Polskiego Towarzystwa Endokrynologów Dziecięcych prof. Tadeusz Romer (na zdjęciu) znowu upomina się o pomoc dla nierosnących dzieci. Tym razem nie chodzi jednak o dzieci z niedoborem hormonu wzrostu, a te, które nie mają insulinopodobnego czynnika wzrostu 1 (IGF-1). Do tej pory medycyna była bezradna, obecnie można jednak podawać im rekombinowany ludzki IGF-1. Kurację trzeba stosować przez cały okres wzrastania dziecka. Miesięczny koszt to 8 tys. zł. Problem dotyczy obecnie ok. 200 dzieci. W walce o pieniądze na podawanie im tego leku prof. Romer i jego współpracownicy znaleźli sojusznika w postaci nowego rzecznika praw dzieci Marka Michalaka. Podczas konferencji poświęconej temu tematowi obnażyła się drama-

tyczna słabość polskiej pediatrii – rodzice dzieci mówili, że pomocy w sprawie diagnozowania przyczyny zahamowanie wzrostu dzieci szukali w... Internecie. Dlaczego? Lekarze podstawowej opieki zdrowotnej najczęściej nie byli pomocni, twierdząc, że dzieci, choć nie rosną, są przecież zdrowe. – *Nie ma czegoś takiego, jak zdrowe niskie dziecko* – podkreślił prof.

Romer. Diagnostykę w kierunku wykrycia, czy dziecku brakuje IGF-1, prowadzi na terenie Polski jedynie Klinika Endokrynologii i Diabetologii Wieku Rozwojowego Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.



Fot. Agencja GREEN PR

Wzruszające poznanie



Fot. PR D&D Communication

Po raz kolejny podczas obchodów Dnia Dawcy Szpiku doszło do wzruszającego spotkania dawcy i biorcy. Tym razem poznali się Tomasz Krupiński i Agnieszka (na zdjęciu). Tomasz Krupiński swój szpik podarował pani Agnieszce dwukrotnie, i jak widać – z dobrym skutkiem. Dawcę i biorczynię skojarzyła Fundacja Urszuli Jaworskiej. Zwykle dawstwo jest anonimowe, czasem reguła ta jest łamana. Ma to niewątpliwie walor edukacyjny. Media bowiem szeroko komentowały uroczystość, która odbyła się tradycyjnie już w Teatrze Sabat – teatrze rewiowym. Miejsce być może nie jest przypadkowe – założycielka Fundacji, Urszula Jaworska, której jako pierwszej w Polsce przeszczepiono szpik od dawcy niespokrewnionego (operację przeprowadził zespół prof. Jerzego Hołowieckiego) była tancerką.

Dżentelmen w Sejmie



Fot. Dorek Gajlik / Fotorezepa

Wiceprzewodnicząca Sejmowej Komisji Zdrowia Beata Małecko-Libera (na zdjęciu) o mało co nie została przewodniczącą tej komisji. Wniosek o odwołanie obecnego przewodniczącego Bolesława Piechy z Prawa i Sprawiedliwości złożyła posłanka Platformy Obywatelskiej Elżbieta Łukacijewska. Platformie już od dawna nie podoba się opozycja w Komisji. Piecha nie chciał poddawać wniosku o własne odwołanie pod głosowanie z przyczyn formalnych. Po rozmowie z marszałkiem Bronisławem Komorowskim doszło do porozumienia, które można nazwać dżentelmeńskim ustąpieniem pola kobiecie: do czasu, kiedy trwają prace nad ustawami zdrowotnymi, obrady Komisji będzie prowadzić posłanka Małecko-Libera. Jak to niektórzy mówią? Zgnilił kompromis?

Onkolodzy łączą się

Profesor Tadeusz Pieńkowski (na zdjęciu) z Warszawskiego Centrum Onkologii jako sekretarz SEEROG (*The South Eastern European Research Oncology Group*), podpisał w budapesztańskim Hiltonie *Deklarację przeciwko rakowi* podczas kolejnego spotkania uczestników tej nowej inicjatywy. Grupę utworzyli w ubiegłym roku onkolodzy z krajów Europy Wschodniej i Południowej, zaniepokojeni rażąco przepaścią, jaka dzieli te kraje od państw tzw. starej Unii Europejskiej w dziedzinie leczenia nowotworów. W Budapeszcie Grupa mogła pochwalić się pierwszymi efektami działalności – danymi na temat epidemiologii nowotworów, priorytetów, organizacji leczenia nowotworów, polityki realizowanej w odniesieniu do nowoczesnych terapii itp. w poszczególnych krajach reprezentowanych w SEEROG. Wszystko pięknie, ale onkolodzy, którzy przedstawiali wyniki ankiety, mieli też wątpliwości co do ich wiarygodności (chodzi o dane uzyskane ze źródeł rządowych). Zastanowiły ich m.in. niezwykle niskie wskaźniki zapadalności na nowotwory i śmiertelność z ich powodu w Rumunii (dla przykładu: ok. 230 nowych przypadków raka w Rumunii na 100 tys. mieszkańców, podczas gdy na Węgrzech wskaźnik ten to blisko 700 na 100 tys.).



Fot. Dżiki